

Węzełek

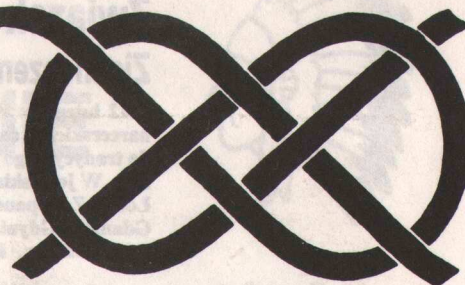
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 159

KWIECIEŃ 1989 ROK 29

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

23-31 Beavor Lane London W6 9AP



K E T E R I T E K A K W I T H A

z plemienia **ALGONQUIN MOHAWKS**

Urodzona w 1556r. Ochrzczona 1576r. Zmarła 17.4.1580r.

W 1980r. ogłoszona Błogosławioną przez Jana Pawła II.



archiwum
harcerskie.pl

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej Zjednoczenie niezależnego harcerstwa w Kraju

12 lutego w Warszawie nastąpiło zjednoczenie niezależnych struktur harcerskich z całej Polski. Różne drużyny, szczyty i nurty nawiązujące do tradycyjnego harcerstwa utworzyły Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. W jego skład weszło niezależne harcerstwo z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Zakopanego, Bydgoszczy, Wrocławia, Kolidy Kłodzkiej, Opola, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Dębicy, Poznania, Kalisza, Kraśnika, Zielonki, Góry, Miawy, Katowic, Tarnowa i Lublina.

Komunikat o utworzeniu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podpisało 50 harcmistrzów i instruktorów, w tym naczelnik Szarych Szeregów Stanisław Broniewski — „Orsza”, Tomasz Strzembosz z Warszawy, Krzysztof Stanowski (kатоlickie harcerstwo z Lublina), Jerzy Bukowski i Wojciech Wróblewski z Krakowa (Ruch Harcerski Rzeczypospolitej).

Odrodzenie polskiego harcerstwa datuje się od czasu powstania „Solidarności” w 1980 roku. Istniał wtedy Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Mąkowskiego (KIHAM). Powrotu do tradycyjnych form harcerskich nie zahamował stan wojenny. Niezależne harcerstwo widoczne było szczególnie w czasie obchodów rocznic narodowych i pielgrzymek Ojca Świętego do Ojczyzny. Wielkim przełomem stało się pierwsze po II wojnie oficjalne spotkanie harcerstwa z Kraju ze Związkiem

Harcerstwa Polskiego na Oboznie w czasie IV Zlotu ZHP latem 1988 w Rising Sun (USA).

Przedstawiciele niezależnego harcerstwa wielokrotnie zamieszczali swe artykuły na łamach „Dziennika” i „Tygodnia”. Dawali też niejednokrotnie wyraz uznania dla władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie-Prezydenta i Rządu.

A oto treść komunikatu:

„My, niżej podpisani instruktorzy i sympatycy Harcerstwa, pragnąc wychowywać polską młodzież w duchu tradycyjnych ideałów harcerskich, postanawiamy powołać Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. ZHP będzie organizacją ideowo-wychowawczą, kierującą się w swej pracy zasadami etyki chrześcijańskiej. Czujemy się kontynuatorami ideałów i tradycji skautingu światowego i polskiego harcerstwa.

„Ideal wychowawczy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej wyrażony jest słowami przyrzeczenia harcerskiego:

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętnie pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu”.

„Związek harcerstwa Rzeczypospolitej ma być organizacją samodzielną, nie związaną z żadnym ugrupowaniem czy programem politycznym.

„Deklarując, na spotkaniu w dniu 12 lutego 1989 r. w Warszawie, utworzenie i przystąpienie do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, zawiązujemy Komitet Założycielski ZHP.

„Komitet Założycielski powołał Komisję Organizacyjną, która upoważniona została do przygotowania projektu statutu ZHP, podjęcia starań o rejestrację Związku i zwolania Walnego Zjazdu”. Warszawa, 12.2.1989 r.



Grupa instruktorek i instruktorów z Polski



INDIANIE



Silny i miarowy rytm ogromnego bębna w samym środku polany unosi się gorącym podmuchem upalnego popołudnia. „Hega, hega, hega nehe... Witamy was... Witamy gości - witamy was..” Tak, to jeszcze wspomnienia ze Zlotu, tym razem mi-gawki Dnia Indiańskiego.

I schodzi się młodzież. Ciekawe spojrzenia w kierunku naszych gości - jedy-nych prawdziwych Amerykanów - Indian. Cóż innego, lepszego można pokazać za-granicznym delegacjom harcerskim niż cząstkę bogatej kultury plemion indiańskich? To jedno jest prawdziwym, nie udawanym, nie przesiąkniętym technicz-nym postępem - pięknem amerykańskim.

Już od rana Indianie, specjalnie zaproszeni przez jednego z gospodarzy tere-nu, Scout-Master'a Richard Johnson'a i dzięki staraniom i sfinansowaniu orga-nizatorów Dnia Indiańskiego na Zlocie, kręcili się po terenie by odmówić mo-dlitwy i zaklęcia nad ziemią, która będzie matczyńią ich obrzędowym śpiewem i tańcem. Poświęcenie klepska, okadzanie go i „zamówienie” czarów szych du-choów dużoży się trochę, lecz bez tej ceremonii nie było mowy o dalszych wy-stępach.

A nasi Indianie, Wódz Szary Niedźwiedź, jego żona, Szara Lisica, młody, przy-stojny tancerz Szybka Strzała oraz dwóch muzyków dających bezustannie tło bęb-na, mieli z ozym wystąpić.



Spektakl rozpoczęła Szara Lisica tańcem i legendą o łabędziu. Była ona majestatyczna – pięknie i spokojnie opowiadała, lekko i płynnie tańczyła – Jej stopy obute szamssem ledwie że dotykały grudek i kamyczków nierównego terenu. Skupiała na sobie uwagę całej widowni – jedna, drobna kobieta. Biła od niej powaga i autentyczność.

Po niej, Szybka Strzała w ślicznych, własnoręcznie wykonanych strojach odtańczyła kilka słynnych obrzędowych tańców Indianińskich. Pięknie przedstawił lot orła w mistrzynie wykonanym z tysięcy piórek ossepou z dziobem i rozłożystych skrzydłach. Dwoił się i troił szalonym tempem w tańcu odzwierciedlającym walkę z przeciwnikiem – Szarym Niedźwiedziem. Nogi mu migały w powietrzu zwirowanym rytmem bębna. Był bardzo skupiony i przejęty. Widać było, że przeżywał swój każdy ruch, każdy cios, każde odbicie ciosu wroga i w końcu, chwalebna śmierć na polu bitwy. Kulminacyjnym tańcem i najciekawszym był taniec z obręczami. Już przedtem dowiedzieliśmy się, że taniec ten jest tak trudny, że trenować trzeba go od siódmego roku życia. Jest to seria przeszkód przez obręcze założone na rękach i nogach tworzących symetryczne wzory opalające tancerza. Raz otoczony jest obręczami niby wachlarzem, to znów całym ciałem wpleciony w koła, albo tworzący środek wspaniałego, mistrzynie utkanego kwiatka. Wszystko odbywa się z zawrotną szybkością i wirowaniem wokół swej własnej osi i naokoło bębna, oraz wiadomo dlaczego Indianie słyną ze złości i cierpliwości.

Wszystkim tańcom towarzyszył specyficzny, indiański śpiew – niby łkanie, niby krzyk, niby zawołanie. Śpiewał przede wszystkim Szary Niedźwiedź i akompaniowali mu głosem i bębniem muzycy. Wszyscy trzej bez przerwy i miarowo walili w ten napięty skórny bęben aż zdawało się, że sama ziemia otworzy się i odpowie im pomrukiem, lub, że niebo zawtóruje gromami.

W swych tańcach Indianie nie uронili nam jednego pióra, bo, jak nawet każdy z nas na naszej kolonii wie, że zgubić pióro to znaczy zgubić część swą duszy. Stroje tancerzy są bardzo dokładnie szyte starymi, odwiecznymi metodami



Taniec Weteranów

ELEUSIS A NARCESTWO

i każde pióro jest wielokrotnie przymocowane specjalnym, obrzędowym węzłem i skórą tak, że jest luźne i swobodnie porusza się w czasie szybkich ruchów tancerza. Tworzy to niezrównane wrażenie. Podziw ogarnia widza nad kolorem i pięknem tej sztuki.

Jednym z miłszych momentów spotkania był Taniec Weteranów. Każdą z widowni, który był na wojnie lub jest dzieckiem "wojownika" mógł brać udział w tym tańcu. Składał się on poprostu z rytmicznego dreptania wokół ogniska. Ciekawie było obserwować, że coraz to więcej osób dobiegało do koła tancerzy – i starszyzna, instruktorki i instruktorzy, którzy sami walczyli, dziewczęta i chłopcy, którzy przypomnieli sobie, że ich rodzice są weteranami.

Po występach Indianie rozłożyli mały kramik, Tipi i wystawę i można było porozmawiać z wodzem i resztą grupy. Podziękowaliśmy im za prezenty, którymi obdarowali wielu uczestników. Niektórzy prosili o podpisanie fotografii wodza a niektórzy nie mogli się doczekać by ich przedstawić gibkimi tancerzowi Szybka Strzała. W każdej harcerce nagle popłynęła krew indiańska i trzeba to było szybko omówić z wodzem wojownikami.

Wieczorem, pomimo ogromnej ulewy, odbył się POW-WOW. Jest to specjalny pokaz tańców indiańskich i opowiadanie legend w którym mogą brać udział obserwatorzy. Toteż cała jadalnia pełna była harcerek i harcerzy słuchających legend /tłumaczonych na język polski/ i podrygujących w rytmie tego samego, ale chyba jeszcze głośniejszego bębna. Podobno ci, którzy na nim grali, byli sprawdzeni aż z Colorado.

Przed odjazdem ze Złotu każdy uczestnik otrzymał pamiątkową pocztówkę z wizerunkiem Chief Iron Eyes Cody, Indianina słynącego z nieustannej walki przeciw skażeniu ekologicznym w Ameryce. Miał on też do nas przyjechać na Złot ale w ostatniej chwili reżyser Disney'a nie zwolnił go z kontraktu. /Nakręcał film na stepach w pobliżu Rocky Mountains/. Niestety Złot nie wygrał z Hollywood.

To jest Ameryka, to słynne U.S.A., aja!aja! co to kraj, aja!aja! co to za kraj!

Napisały: Dzikka Bielska i
Jola Nowacka
Zdjęcia: Irka Dzierzbinska

SONG OF GREETING - PIEŚŃ POWITANIA

Ślawy

He - ga, he - ga, he - ga - ne he.
He - ga, he - ga, he - ga - ne he.
He - ga - he - ga, he - ga - ne he.
He - ga, he - ga, he - ga - ne he.

Hega, hega, hega ne he znaczy Witamy was.

DRUHNA OLEŃKA

"Druhna Oleńka" rozchodzi się szybko i naogół cieszy się uznaniem. Dostaje sporo listów - oto wyjętki z kilku -

-Jest to wspaniałe, żywe ukazanie Jej postaci.....

-Pani Krystyna Kosiba - dawne "dziecko" z Castlemaims /1943-1944/ -
... "Przeczytałam jednym tohem. Wyobrażam sobie ile trudu i czasu włożono w zebranie, wybór, ułożenie wspomnień wielu osób, które stworzyły całość - życiorys Druhny Oleńki.
Znałgo tylko małą część Jej działalności, dowiedziałam się i zrozumiałam wiele szczegółów z Jej trudnego i bardzo pełnego życia..."

-Tina Małkowska-Żaba /wmużka/ pisze:

Czytam z zachwyceniem i podziwiam
obserwację i dokładność tej pracy. Jest to
książka atrakcyjna, studium nie tylko
tekstu, ale również doskonałego opracowania
graficznego i prezentacji.

-Sporo książek wysłałyśmy do Polski i tam są rozchwytywane. Równocześnie z naszą książką miała być drukowana podobna w Kraju - niestety do dziś się nie ukazała - podobno brak papieru...



DRUHNA OLEŃKA

Olga Małkowska 1888 - 1988

Redakcja i opracowanie graficzne - B. Bienias hm.
Wydawnictwo Głównej Kwatery Harcerzek
Londyn 1989

Książka jest do nabycia
w Sklepiek Harcerzek
w cenie £.3,50 + port
oraz w ORBISIE.

DRUHNA
OLEŃKA

OLGA MAŁKOWSKA 1888-1988

*czy już kupiłaś?
jesli nie, to się spiesz!*

ELEUSIS A HARCERSTWO

Związek Eleusis został założony przez Wincentego Lutolskiego w roku 1903 w Krakowie. Głównym jego celem było podniesienie moralne narodu (wyzwolenie wewnętrzne), poprzez które naród miał odkryć niepodległość. Lutolski stawiał głównie na „konstrukcję wewnętrzną” swojej organizacji. Członkowie związku nosili miano elan, znaczący to ten, co sam tolny, może lub wywołał.

W związku istniał szereg praktyk, mających rozwijać umysł i uszlachetniać. Były one związane z pracą nad sobą. Bola świadki nie było umiastanie, ale zachęcanie, pokazywanie i podtrzymywanie dobrych wzorów. Członkowie związku mogli wykonywać praktyki, ale nie musieli. Podstawową zasadą była systematyczność, którą wspaniały plan dnia. Ustalano idealny plan dnia:

- 1) pobudka ok. godz. 5,
- 2) - siłna kąpiel, lub wytarcie ciała mokrym, szanym ręcznikiem.
- 3) - gimnastyka.
- 4) - modlitwa (w kościele, ale niekoniecznie),
- 5) b) w ciągu dnia wycięta praca, przerwy krótkimi odprężkami, spacerem, jedzeniem.
- 6) c) praca lżejsza, korespondencja, kontakty towarzyskie - dwie godziny przed snem,
- 7) d) rachunek sumienia, notatki w dzienniku, modlitwa.

W ramach pracy nad sobą stosowano posty, głodówki, ćwiczenia jogi.

Wielką wagę przywiązywano do praktyk religijnych. Składali się na nie: codzienna modlitwa święta i czytanie Pisma św. (ułożono specjalny rozkład czytania). W poszczególnych kołach organizowano rekolekcje zamknięte. Rachunek sumienia był jakby kontrolą i oceną codziennego postępowania. W wykonywaniu praktyk religijnych chodziło głównie o głębie ich wewnętrzne przeżywania, a nie o ich ilość. Eleusis był także organizacją patriotyczną. Lutolski dążył do tego, aby formy działalności wzorowane były na sakonie. Członkowie dzielili się na trzy grupy: próbnych, zwyciężających i wolnych. Składano przyrzeczenie przeciwnej wstrzeźliwości: od alkoholu, od tytoniu, od gier hazardowych i od rozpusty.

Oprócz pracy indywidualnej istniała praca grupowa. Pełniła ona ważną rolę w smokształceniu. Chodziło tu głównie o kółka braterskie, których członkowie spotykając się raz w tygodniu dyskutowali na wcześniej zaplanowane tematy.

Należy wspomnieć o życiu wspólnotowym. Zaliczano do niego: wspólną gimnastykę, wspólną modlitwę oraz przynajmniej jeden wspólny posiłek. Doświadczenia wynikające z tego życia doprowadziły do wniosku, że obok doskonałości indywidualnej konieczne są także cechy jak karność i bratersstwo (miłość chrześcijańska). W celu zdobycia tych cech konieczne jest właśnie owo życie „wspólne”. Realizowano je poprzez: korespondencję (listy z członków

Z pisma
CZUWAJMY

powinien korespondować przynajmniej z jednym bratem lub siostrą), śpiądy, wycieczki, wspólne spędzanie wakacji, wspólne wycieczki.

Zabiegano o zdobycie jak największej sprawności fizycznej, intelektualnej i duchowej. Intensywna praca w związku nie zwalniała z dobrego wywiązywania się ze swoich obowiązków zawodowych. Oprócz działalności wewnętrznej w związku chciano oddziaływać na społeczeństwo. Organizowano kursy dla chętnych (przeważnie robotników), gdzie wspólnie czytano dzieła poetów i omawiano je. Starano się wciąż robotników do samokształcenia, wpajano im idee ruchu abstynenckiego. Doceńano również nie do młodzieży gimnazjalnej. Wśród niej upowaszczalni swoje ideały ci elawie, którzy po skończonych studiach uczyli w gimnazjum.

Tak powstała abstynencka organizacja młodzieży „Związek nadziei”, która w 1911 r. połączyła się z ruchem skautowym. Zajęcie się młodzieżą było główną przyczyną włączenia się elawów w skauting. Elawie chcieli szerzyć swoje idee poprzez udoonowanie siebie, stworzenie idealnego związku i dostarcie do wszystkich grup społecznych. Mieli oni zamiar przebudować w przyszłości Kościół i społeczeństwo. Pragnęli stworzyć społeczeństwo doskonałe i harmonijne, w myśl zasad związku. Pomimo takich planów nie zmniejszono wymagań, bowiem chodzilo głównie o jakość.

W pierwszej kolejności chciano dotrzeć do robotników i młodzieży. Początkowo Lutolski się jechał po Śląsk i wykładami dla robotników. Po pewnym czasie jednak (Polska była jeszcze pod rozbiorem!) stało się to niemożliwe. Lutolski wprowadził więc ze Śląska robotników, których kształcił, a następnie wyprzył ich z powrotem jako nauczycieli.

Harcerstwo powstało w roku 1911. Jego głównymi założycielami byli właśnie ludzie działający w organizacji Eleusis. Chodziło o Andrzeja Małkowskiego, Michała Afanasowicza, Olę Drahanowską, Jerzego Grodyńskiego, Ignacego Kozieleckiego, Tadeusza Strumiłłę. Właśnie organizacja Eleusis zawiązała harcerstwo pełną władnię przeciwko zasadom moralne, dążność do samokształcenia, do zdobywania wiedzy.

W harcerwie inna jest struktura organizacyjna, istnieją stopnie oraz sprawności. Pojawia się zdobywanie stopni i sprawności (kiedy rozwija się indywidualnie). Poprzez wspólne wycieczki, wycieczki, pracę w zastępach realizujemy w harcerwie życie wspólne, na które podobnie jak Eleusis nie jest organizacją zamkniętą. Stara się dotrzeć do możliwie największej grupy młodzieży. Oczywiście, nie znaczący, że chodzi głównie o ilość.

Harcerstwo jest jakby kontynuatorem idei Eleusis wśród młodych ludzi. Jest w nim rozwój duchowy, „konstrukcja wewnętrzna” oraz rozwój fizyczny.

Młodzik z Wrocławia

DLACZEGO ?

Zdaje sobie sprawę z tego, że nie jestem pierwszą instruktorką, która zadaje sobie pytanie: "Dlaczego w dalszym ciągu pracuję i udzielałam się w harcerstwie, często poświęcając wszystkie swoje wolne chwile i większość "weekendów"? A tak na marginesie, przecież to nawet nie są moje dzieci!!!

Po drugie, często po zakończeniu jakichkolwiek zajęć harcerskich lub szkieł, czuję się zupełnie wyczerpana, zrezygnowana, obojętna i zniechęcona pracą w harcerstwie. I ponownie zadaje sobie pytanie: "Dlaczego poświęcam swój czas i energię?". "Na co to wszystko i dlaczego?"

Po trzecie, praca nasza jest niewdzięczna i często w naszym gronie instruktorek, wzajemnie przypominamy sobie, że nie powinniśmy się spodziewać jakiegokolwiek pochwały lub wynagrodzenia. Bynajmniej jednak nie wyklucza to, że chcemy - nawet potrzebujemy usłyszeć dobre słowo, pochwałę lub choćby nawet zachętę do dalszej pracy. Ale rzadko się to zdarza.

A jednak, chociaż te powyżej wymienione pytania zadajemy sobie, jeszcze pracujemy dalej! Dlaczego?

Każda instruktorka, usiłując odpowiedzieć na powyższe zadane pytania, napew-

Z teczki wydziału kształcenia

no by miała trochę inne powody do wytrwania w naszym ruchu. Wydaje mi się, że trzeba przeanalizować powody dlaczego zostajemy w Harcerstwie i chcemy kontynuować tę pracę, chociaż jest nam trudno.

Po pierwsze, instruktorka musi wierzyć, że Związek Harcerstwa Polskiego jest pożytecznym ruchem młodzieżowym. Każda instruktorka musi być przekonana, że dziewczyna, która wstępuje w nasze szeregi korzysta w jakiś sposób, chociaż mały z przynależności do naszego ruchu. Harcerstwo jest ruchem młodzieżowym, który ma za zadanie wychowywać dobrych, obywatelskich obywateli naszego świata. Ten ruch uczy młodzież, to znaczy harcerki, inicjatywy, wytrwałości, dyscypliny wewnętrznej, techniki harcerskiej i obozowościwa jak również kulturę, historię i język polski.

A więc gdy się zastanowimy, to dochodzimy do wniosku, że są dni gdy instruktorka odczuwa satysfakcję z pracy z młodzieżą.

Osobiście, z życia harcerskiego, najbardziej odpowiada mi obóz. Właśnie na obozie harcerskim odczuwam, że ruch nasz pracuje. Mamy wtedy trochę więcej czasu wzajemnie się poznać i poduczyć. Chociaż często na obozie jestem zmęczona, jednak czuję, że harcerki z obozu korzystają, że się uczą ode mnie i wzajemnie jedna od drugiej. I w tym czasie, czuję, że ja też korzystam, uczę się od nich tak samo jak one ode mnie. To jest to nasze "wzajemne oddziaływanie".

Na obozie tworzy się wspaniała atmosfera. Tworzą się przyjaźnie, które mogą trwać przez całe życie. Łączy nas nie tylko ZHP, ale i wszystko związane z danym obozem: wspólne przeżycia, teren, góry, lasy, jeziora. Na obozie żyje my bliżej z naturą, wyjeżdżamy w teren - czasem nieznaną. Wtedy jest nam dużo łatwiej harcerkom wytłumaczyć co znaczy prawo harcerskie i jak się je

Z teczki wydziału kształcenia

stosuje w życiu codziennym.

Ostatnio spędziłam tydzień na obozie. Nie chcę nikogo wprowadzać w błąd, bo wcale nie jest łatwo nauczyć młodą dziewczynę, że inaczej trzeba żyć i postępować. Często taka harcerka spędziła całe swoje życie w mieście. Za nią ktoś zawsze chodził i sprzątał. W domu myślała tylko i wyłącznie o sobie. Trudno jest ją przestawić - ale po dwóch tygodniach na obozie - są rezultaty.

Przyjeżdżają młode harcerki na obóz. Muszą się napracować. Trzeba stawiać namioty, ugotować jedzenie na kuchni polowej i stać na warcie. Muszą się też zgrać - jest ich kilka w namiocie. Jedna jest bałaganiana, druga bardzo porządna. Ale mimo to, muszą się pogodzić i wzajemnie współpracować. Tak jak siostry. Harcerstwo to wspaniała szkoła życia!

Na obozie, przy ostatnich naszym ognisku, wywiodła się ta wspaniała atmosfera. Harcerki pozapominały o wszystkich kłopotach. Było cicho i spokojnie. Harcerki wyrażały swoje myśli i obozie i o harcerstwie. Kilka z nich powiedziało, że harcerstwo jest ich drugą rodziną. Słyszając to, wiedziałam, że te nie wypane noce na obozie, ta praca i wysiłek, że czasem niedużane zbiórki w izbie, nie są na nic. Harcerki oś skorzystały i ja też!

Kończąc słowami harcerskiej piosenki, napisanej przez harcerzy ze szczerpu "Warszawa" w Scarborough.

Kaszubskie Noce ... Nad nami flagce...

Harcerski krąg, Ogniska blask,

Gdy się tu znajdziemy, wtedy zrozumiesz

Że wszystko to, łączy nas

Tu smuni las, kołysze drzewa

Pala jeziora, brzegi salawa

Tu Mały Giewont czuło pochyla

A my siedzimy ... Harcerska Brać...

Wanda Wierzbicka, phm.
Kanada



PO CO WYCHODZI Wspaniałe ? ? ? ? ?

1. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !

2. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO FISTWAŁY !

KONFERENCJA

26-ta KONFERENCJA ŚWIATOWEGO RUCHU SKAUTEK /WAGGGS/

ODBYŁA SIĘ W KENJI W LIPCU 1987r.

Hasłem Konferencji było "Nasza wizja jutrzejszego świata" /Our vision for tomorrow's world/. Na oznacze skrzyżowane diady symbolizowały pokój, a zyrąfa - miłość i jedność.

Konferencja zastępowała się nad trzema zasadniczymi zagadnieniami: 1. W jaki sposób Światowy Ruch, jako ruch zajmujący się kształceniem dziewcząt i kobiet, może przyczynić się do osiągnięcia lepszego świata?

2. Programy pracy powinny zachęcać dziewczęta do samowystarczalności i umiejętności kierowniczych.

3. Najważniejszym jest aby dziewczęta nauczyły się słyszeć swemu przyszłe mu światu zgodnie z podstawowymi zasadami swojego Prawa i Przysiężenia.

Komisje na Konferencji zajęły się następującymi tematami:

1. Dostęp do odpowiedniego wykształcenia
2. Właściwe rozporządzenie zasobami
3. Stosowne kształcenie kierowników
4. Ulepszenie umiejętności finansowych
5. Pogłębienie świadomości społeczeństwa i udział w życiu społecznym
6. Poczucie odpowiedzialności w życiu rodzinnym.

Cele na następne trzechlecie:

1. Światowe seminarium kształcenia odbędzie się prawdopodobnie w 1989r. Planowane są także seminaria w terenach.
2. Delegacja szwedzka zaproponowała aby temat "Pokój" był tematem na Dnieł Rydli Braterskiej w 1989r. /Narody Zjednoczone mianowały Światowy Ruch Skautek jednym z 300 Zwiastunów pokoju./
3. Komitet Światowy poprzez komisje będzie zajmował się zagadnieniami takimi jak:
 - kształcenie
 - sprawy finansowe
 - szkolenie dziewcząt i kobiet
 - międzynarodowe kształcenie w sprawach światowego pokoju
 - rozwój społeczeństwa - w skali lokalnej jak i międzynarodowej
 - dostosowanie programów do potrzeb dorastającej młodzieży.
4. Światowy Komitet ma powołać grupę do przestudiowania zagadnień koedukacji pomiędzy skautkami i skautami.
5. Dalsza praca w dziedzinie opieki nad otoczeniem. Za dotychczasową pracę Światowy Ruch Skautek został wymieniony na liście honorowej Programu Środowiska Narodów Zjednoczonych /UNEP - United Nations Environment Programme/.

Następna Konferencja Światowa 1990r. odbędzie się w Singapor. Naturalnie dołożymy wszelkich starań aby na tę konferencję pojechała reprezentacja naszego Ruchu.

Powyższe sprawozdanie przygotowała na podstawie materiałów opublikowanych przez Światowe Biuro Międzynarodowego Ruchu Skautek.

Jagoda Szulo
Kierowniczka wydziału Zagranicznego

spotkanie pochodni

W dniu 12 marca odbyło się w Domu Harcerskim spotkanie drużyny instruktorek "Pochodnia". Tematem dyskusji było:

Kogo wychowujemy? - Dobrą Polkę czy prawego człowieka?

Dyskusję zagała Jagoda - z samego założenia ZHP i wypełniając jego Prawo i Przysiężenie musimy wychować przede wszystkim Polaka - Polkę. Powinniśmy dążyć do wychowania "Polaka na codzień" takiej osoby, która zdobywszy w kraju zamieszkania wykształcenie i odpowiedzialnie stanowisko potrafi bronić spraw Polski w swoim otoczeniu. Przypomniała wypowiedź Olgi Maikowskiej: "My nie należymy do siebie ale do Polaki."

Drugim głosem zagażenia była Danka, która powiedziała, że poczynając od momentu, gdy rodzice przyprowadzą nam na zbiorckę skrzata i opierając się na całym prawie harcerskim musimy wychowywać prawego człowieka. Cóż nam z patriotycznego na pokaz Polaka, którego prywatne postępowanie przynosi ujmę naszemu dobremu imieniu. Tylko silny, prawy charakter nie będzie się wstydił swego pochodzenia i postępowaniem swym będzie nam wyrabiał dobrą opinię.

W dyskusji głos zabierają prawie wszystkie obecne drużyny. Zgadzaając się z obojwoma z założeniami rozpatrywałymy problemy i trudności z tym związane w naszej pracy i doszliśmy do takich stwierdzeń:

- że dobry Polak to jednocześnie dobry Człowiek i naodwrot.
- że my jesteśmy polskim harcerstwem a nie skautingiem.
- że jest w naturze człowieka gdzieś przynależność i że już dziś dorosłe dzieci mają pretensje do rodziców, że je odewali lub pozwolili im na odewanie się od polskości.
- że trzeba wpaść w harcerki dumę z tego, że są Polkami, poparte własną postawą i własnym postępowaniem.
- że należy specjalnie zwrócić uwagę na pomoc dziewczynie w okresie buntu i szukania swojej tożsamości.
- że różne modne teorie jak "internacjonalizm" czy "obywatelstwo świata" są łatwą, bo pozwalają nie zobowiązywać się do niczego.
- że pielęgnując własną kulturę na obcej ziemi mamy życie bogatsze od tubylców.
- że należenie do ZHP łączy nas w jedną rodzinę, której więzy odnajdujemy nawet po wielu latach, chociaż obecna młodzież z powodu obfitości innych zainteresowań nie przeżywa harcerstwa tak, jak wcześniejsze pokolenie.

Niestety zabrakło czasu na przedyskutowanie praktycznych sposobów wychowywania harcerki i Polki. Postanowiono urządzić następne spotkanie na ten temat. "Wyczerpane" dyskusją posiliłyśmy się kawą i Kaziukowymi piernikami przygotowanymi przez Anię i rozjechałyśmy się ciągle dyskutując na ten sam temat.

Baśka Kowalewska Hm.





JESZCZE O DRUHNIE IDZIE



W poprzednim Węszku było wspomnienie o Druhnie Idzie. Dziś ja też, jako jedna z wielu, które z nią pracowały, chcę dodać swoje myśli.

Nasza Druha Ida nigdy nie lubiła pochwał, ale dziś, gdy Jej już nie ma między nami chcę powiedzieć jak wiele, my młodzież, Jej zawdzięczamy. Ona i druha Niedzwiecka wpajały w nas miłość do ludzi i zrozumienie ideału harcerekiego. Jej dom był naszym domem.

A Bałtyk - nasz, na zawsze nasz, nawet w wieczności. Nie tylko jego przytulny dach - nawet gdyby już go nie było - istnieć będzie zawsze w nas samych. Bo w nim rośliśmy w miłości Boga i Bliznich, w miłości wszystkiego co piękne, co czyste.

Przeżyliśmy w nim chwile radości i smutku, wszystkie te chwile przyczyniły się do wyrobienia każdej z nas i są nieocenionym darem Boga, który kieruje naszym życiem, który pomaga nam sprostać fałszywym krokom i iść razem i wspinać się wmyśl gdzie bliższy harcerekki krzyż.

Bałtyczanka



Supeluki.

Następna lista Supeluków /w kolejności jak wpływają/.

J. Krzyżanowska- Lyons	- Ł. 1.50
M. Brożek	- 45.- fr. fr.
E. Kondratowicz	- Ł. 1.-
M. Klimaszewska	- Ł. 1.-
J. Wacek	- Ł. 5.-
B. Fuller	- 20.- dol.
Zastęp Instruktorok "Iskry"	- 20.- dol.

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ — PROSIMY O WIĘCEJ

INSTRUKTORKI

pizza

576

druhna

Agnieszka Zapart, hm., Komendantka Chorągwi Harcerok w Argentynie, między innymi pisze:

..... No, ale pokonując wszelkie trudności a także zupełny brak sił instruktorckich w obydwoh Chorągwiach /żeńskie/ i łącząc razem ręce, wyjechaliśmy w góry /700 km/ już "po raz setny" w te same strony.

Jest mi dość trudno wydać opinię o tegorocznym obozie, który zgromadził 20 harcerek. Atmosfera obozu była przyjemna, przyjazna, pogodna, dziewczęta pozytywne, ale osiągnięcia harcerk nie dość znaczne. Oboz prowadziła druha B. Prunal, młoda, świeżo upieczona przewodniczka. Wiozła dużo entuzjazmu. Na obozie same młode harcerekki, oprócz Komendantki tylko 2 ze stopniem pionierki. Oboz trwał 26 dni. Pojechaliśmy na ostatni tydzień i przygotowałam bięg na stopnie, który był bardzo pozytywny i przyjęty z entuzjazmem. Brak lepszych osiągnięć programowych spowodowany był też w większej mierze bardzo trudnymi warunkami klimatycznymi /upały/, które anulowały praktycznie wszelką energię młodzieży oraz obniżyły stan zdrowia. No, ale wrociłyśmy zaadowolone, zbyte i z 5 "nowymi" harcerekami z krzyżem na sercu.

Kolonia szuchowa zgromadziła tego roku 20 szuchów i odbyła się jak już od kilku lat w Polskim Ośrodku Młodzieżowym koło Be. As. Była prowadzona przez sorową harcerekę, jedną z uczestniczek Złoty, druha M. Kaliską, która dopiero co otrzymała stopień podharcemistrzyni. Kolonia miała dobrą obsadę, była bardzo udana. Zuchy, rodzice i komenda - wszyscy bardzo zadowoleni.

Tyle wiadomości z akcji letniej, która zawsze pochłania nam mnóstwo czasu i sił.

druhna

Ewa Gieratowa, hm, Bethlehem, U.S.A. pisze:

Kochany Węszku, Piszę w Dzień Myśli Braterskiej - a czytać będę pewno w kwietniu w Anglii. Wybieram się z wizytą do siostry i będę kilka dni w Londynie.

Obfita poczta przyniosła list Komendantki Chorągwi, z fotografią rosesmianej Ani Klonowskiej, widać zadowolonej z przekazania swej funkcji, oraz po ważniejszej Władze Wojciechowskiej przyjmującej ten ciężar. List zawiera też rysunki odznak skautowych na świecie, żeńskich i męskich oraz gamędy Wandy Kamienieckiej-Grycko. Dobrze wyłuszczona jest sprawa przynależności do World Association of Girl Guides and Girl Scouts. Większość krajów nie ma wspólnej męsko-żeńskie organizacji skautowej, jak nasz Związek Harcerstwa Polskiego. Światowa organizacja żeńska, WAGGGS skupia przedstawicielstwa skautek z danego kraju. Tam gdzie jest kilka organizacji, np. Guides i Bolalreuses we Francji /równowymianowa i katolicka/, wyznają one wspólną delegację do Organizacji Światowej.

Konieczne jest aby instruktorcki dobrze rozumiały te sprawy. Przy oheymnym od radzaniu się Harcerstwa w Polsce, nasze siostry-harcerekki występują przeciw całkowitej koedukacji, domagając się niezależności obu organizacji, żeńskiej i męskiej, w ramach ZHP. A gdy mówimy o przywróceniu nam światowego uznania w skautowej rodzinie - występować o to musi oddzielnie Organizacja

Harcerek i Organizacja Harcerzy.

To oczywiście nie przeszkadza aby ożywić wspólne męsko-żeńskie kontakty ze skautingiem lokalnym w każdym kraju a zwłaszcza wspólnie ze skautingiem narodów ujarzmionych. Światowe zmiany polityczne, 50-lecie wybuchu wojny, to czas na wystąpienia z Baltami, Węgrami, w ramach AIEEO, Black Ribbon /patrz str.28 VADEMECUM/. Służbę harcerską jest niekoniecznie udział w demonstracjach, niekoniecznie w mundurze - ale wytopianie "co kiedy i gdzie w trawie piszczy" i umiejętna informacja, osobiste kobiece kontakty wśród grup wolnościowych, nie tylko polskich.

W związku z kształceniem, oraz z pracą wędrowniczą, warto przypomnieć sprawę ROK, czy DEKRETYWNO, oraz konieczność szerokiej, globalnej interpretacji 6 punktu Prawa Harcerskiego. Basia Przybyłka z Bostonu ma program zbierać na temat ekologii, opracowuje też bibliografię dla drużynowych. To niezmiernie ważny punkt wychowania harcerskiego. Nie chodzi tylko o sanieczyszczenie naszej planety, ale o poczucie wspólnoty ogólnoludzkiej, umiejętność dialogu, konieczność dyscypliny, ukrócenie marnotrawstwa....

Otrzymałam gazetkę WĘDRO-ECHO, Nr.1 Styczeń 1989, pod opieką referatu wędrowniczek naszej Chorągwi. Redagują: Kinga, Sylwia, Jasia i Jacek. Nigdy nie dosyć k o m u n i k a c j i !

drukna

Maria, hm. z Warszawy, pisze między innymi:

.....Będziemy bardzo wdzięczne ja i moje znajome harcerki /dawnie drużynowe/ za przesłanie nam "Węszelka", który swoim "klimatem" przypomina nam dawno minione lata naszego harcerstwa w jakim żyliśmy i pracowaliśmy.

Jest to dżiny paradoksa, że właśnie w Waszym piśmie szukamy "pokrzepienia serc" zamiast Was wspomagać duchowo, bo wnioskując z artykułów niełatwo jest Wasza praca w obym środowisku.....

drukna

Krystyna Wariwoda, hm, Nottingham, Anglia, pisze:

Droga Druhno Redaktorko!

Drogi Węszelku, jesteś tym, który nas informuje a przede wszystkim łączy, bez Ciebie poszłoby wszystko w zapomnieniu.

Bardzo dobrze rozumiemy trudności finansowe związane z wydawaniem Węszelka a że przenieśmy za rok 1989 miałyśmy prawie zapłaconą /bo miałyśmy dopłać tylko 50p./ proszę przyjąć 25 od nas na Supelek.

Na jednym z zebrań Koła Kobiet Żołnierzy w Nottingham, jedna z członkiń naszego Koła - harcerka ze Lwowa koleżanka K. Heyda, przeczytała nam wyjątek z listu, który otrzymała z Polski.

Pomyślałam, że może przyda się ta wiadomość dla Węszelka, poprosiłam Kasię o ten list, otrzymałam nie tylko list ale i zdjęcie, które Druhnie przesyłam ewentualnie do wykorzystania.

Oto wyjątki z listu z Polski:

.....Potem przyjechała do mnie Hania, bo miałyśmy wielką uroczystość harcerską. 19 czerwca została poświęcona pamiątkowa tablica poświęcona Kazi Jag-niewskiej, która została zamordowana w czerwcu 1941r. na Łąckiego w dniu wy-



cofywania się wojsk radz. Kazia była drużynową IX Drużyny Lwowskiej w latach 1935-1937.

Tablica została wmurowana w jednym z kościołów OO Kapucynów we Wrocławiu. Byli seniorzy harcerzy z lwowskim standardem, oraz delegacje młodych, obecnych harcerek. Cztery harcerki trzymały przez 2 godz. wartę przy tablicy. Uroczystość była waruszająca. Mszę św. odprawił ks. Kapucyn, obecny harcerz. Przyjechał na tę uroczystość ks. Kapelan ZHP z Kanady, młody bardzo przystojny ksiądz. Przyjechała też Wanda.

Potem miałam ciekawe spotkanie - po 52 latach odnalazłam Zołkę Niemczykiwicz - może pamiętasz z obozu z 1936r. z Tarnawki, była oborną, zaprzyjaźnioną z Kasią J. Jest pediatrą i mieszka pod Poznaniem.....

... Związała się u nas krąg Harcerek Seniorerek. Byłam niedawno na zbiórce - spotkaniu. Same starsze drużny i parę wiekowych druhów, ale sympatyczne było spotkanie. Na zakończenie połączyłam węzeł harcerskim zaśpiewaliśmy na głosy "Płonie ognisko". Tak się odmiadzamy.....

Od Redakcji

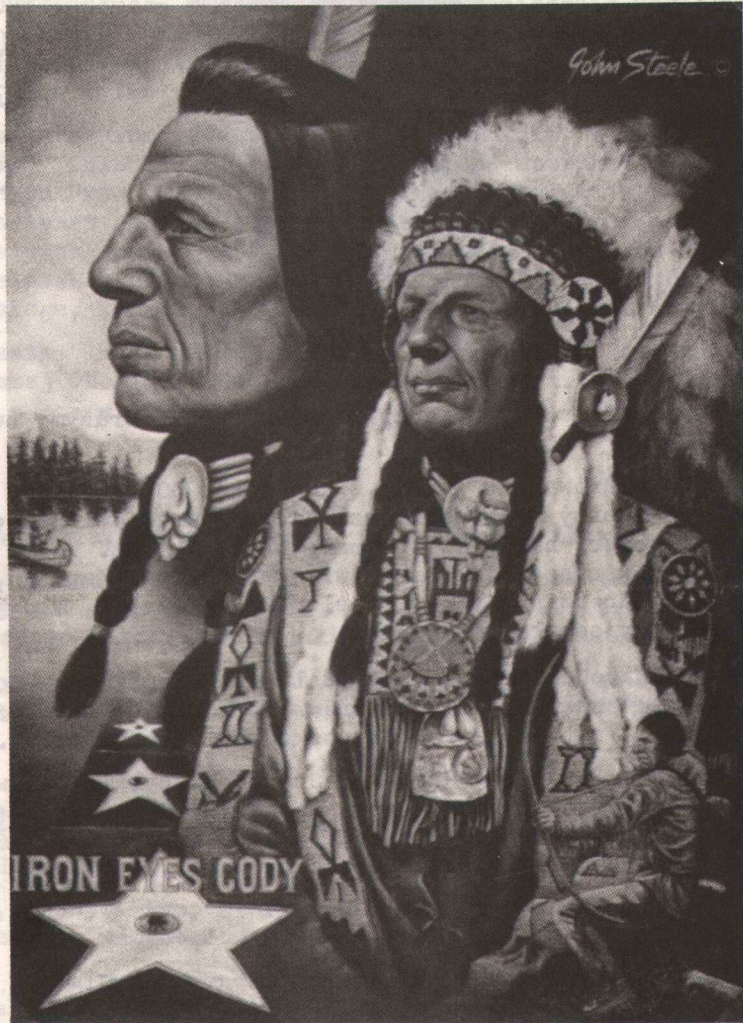
W odpowiedzi na liczne zapytania czytelnicek w sprawie uchwał, które zapadły na Walnym Zjeździe i Radzie Naszej podajemy, że już dawno chcieliśmy opublikować je w Węszelku, ale jak dotąd Naczelnicтво nie jest w stanie udostępnić nam ich tekstów. Podobno ta sama jest słaba technicznie..... podobno sprawozdanie jest niekompletne..... a więc wciąż jeszcze czekamy.



Harcerek i Organizacja Harcerek

To oczywiście nie przeszkadzało im w kontakcie z lokalnymi harcerkami i harcerkami, które w tym czasie walczyły o wolność i niepodległość.

na nabożeństwa i kontakty z innymi harcerkami, które w tym czasie walczyły o wolność i niepodległość.



Patrz strona 5

Oto wyjątki z życia z Polnki:



...Przyjechała do nas z Warszawy, gdzie mieszkała z rodzicami. W tym czasie walczyła o wolność i niepodległość.